Nr. 172. w Poniedziałek dnia 27 Lipca 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 26 Lipca. — Z Nowego Jorku piszą pod d. 15. b. m. W skutek konskrypcyi do wojska przyszło w Nowym Jorku do krwawych zajść, przyczem wydarzyły się pożary i różnego rodzaju barbarzyństwa. Handel cierpi. Wedle Newyork Herald odroczono konskrypcyą. Również w Bostonie opierano się konskrypcyi

— Z teatru wojny donoszą, że armia konfederecka pod jenerałem Lee uszła do Wirginii. Port Hudson poddał się bezwarunkowo unionistom. Wojska związkowe uderzyły na Charleston i zdobyły wyspę Morris. Jenerał konfederacki Bregg cofnął się z Chattanoga do Atlanty. Jenerał unionistowski Sherman zbił jenerała Johnstona i zabrał mu 2000 ludzi. Jenerał Morgan rusza w głąb Indiany i Ohio.

Wiedeń, 25 Lipca — Na pos edzeniu wczorajszém izby deputowanych przesłano petycyą Langiewicza o wypuszenie go na wolność wedle wniosku komisyi do uwzględnienia rządowi Dalej dwie interpellacye zaniesiono, jednę dotyczącą wybudowania kolei żelaznej przez Brenner, drogą o uwolnenienie niekatolików od składek na cele wyznania katolickiego kościoła. Izba odroczyła swe posiedzenia na czas nieograniczony.

Berlin, 26. Lipca. — Najj. Pan raczył nadać radzcy kancelaryi przy sądzie apelacyjnym Zieglerowi w Instruci, order orła czerwonego 4ej klasy.

Berlin, 25. Lipca. — Krzyżowa gazeta bardzo jest zagniewana na najnowszą depeszę hr. Rechberga do posłów austryackich w Paryżu i Londynie. Sądzi między innemi, że za pośpiech i stanowczość odpowiedzi będą bardzo wychwalać hr. Rechberga dzienniki liberalne wiedeńskie, które bij za bij na Rosyą powstają, ale pośpiech protestacyi tej dostatecznie wykazuje obruszenie się chwilowe rządu austryackiego, a to bynajmniej nie jest dobrym przymiotem aktu dyplomatycznego.

— Do kolońskiej gaz. piszą: W kołach rządowych upowszechniło się tu zdanie, że pierwszym krokiem w sprawie polskiej będzie zbiorowa nota trzech mocarstw zachodnich, którą prześlą do Rosyi. Jest to oprócz ultimatum najostrzejsza forma w dyplomatycznych układach, i trudno zaprzeczyć, że może mieć wagę w obecnem położeniu rzeczy. Mimo to nie wyprowadzają ztąd groźniejszych skutków. Opinia atoli europejska tem się atoli wcale nieuspokoi i przewiduje przyszłość zachmurzoną.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 24. Lipca. — Rząd narodowy ogłosił dziś dekret, jak pisze Nat. Ztg., zakazujący sołtysom zdawać sprawę władzom rosyjskim o rzeczach politycznych i wojskowych. Dalej nakazuje dziedzicom pozwalać odtrącać dzierżawcom czynsze, od których chłopi dekretem z dnia 22. Stycznia r. b. zostali uwolnieni.

— Rozkaz dzienny naczelnika miasta nakazuje poraz ostatni dziedzicom przebywającym w Warszawie, albo dowieść konieczności swego pobytu w stolicy, albo wynieść się zaraz do swoich wsi, bo w razie przeciwnym zastósowane będą przeciw nim środki znaglające. Dalej ostrzega naczelnik miasta, aby w rozbieraniu kamienic 19, zakupionych na Krakowskiem przedmieściu przez Moskali na cele strategiczne, nikt z mieszkańców warszawskich, bądź jako entreprener, bądź jako urzędnik lub robotnik nie brał udziału. Ci co zalegli w opłacie podatku narodowego mają się uiścić w przeciągu dni 3, w przeciwnym razie ich nazwiska będą ogłoszone w następnym rozkazie naczelnika miasta. Mówią, że ta odezwa dotyczy pewnego bankiera, który zamiast 20,000 ma złożyć 30,000 zł. polskich. Bankier twierdzi, że powinien być otaksowany tylko na 20,000 złotych polskich, wedle zasad ogłoszonych przez rząd narodowy.

Nakoniec czytamy w rozkazie tym dziennym z dnia dzisiejszego, że pułkownik rosyjski Leuchte za zbrodnie bez przerwy popełniane od lat lat 30 aż do tej chwili, został na mocy wyroku trybunału rewolucyjnego onegdaj o godzinie 5tej śmiercią ukarany. Leuchte był za Mikołaja od roku 1832 do 1856 najczynniejszym i najokrutniejszym członkiem komisyi śledczej politycznej. W wynajdywaniu tortur i męk był mistrzem, a przytem brał ogromne łapowe, tak że dziś, kiedy się podjął na nowo dawniejszych okrucieństw i zasiadał w komisyi śledczej, która teraz po wydaleniu członków cywilnych używa tortur przeciw Polakom uwięzionym, spotkała go nemezis nierychliwa, jakkolwiek opływał w majątek i dostatki wydarte rodzinom ofiar przez siebie dręczonych.

— Czas pisze z Wołynia, że silny oddział Sołtana tam się pojawił i podstąpił pod miasto Dubno, które załoga moskiewska w panicznym przestrachu opuściła w największym pospiechu. Sołtan na czele powstańców wszedł do Dubna witany przez mieszkańców z wielkiem uniesieniem.

— W Warszawie świeżo zostali aresztowani: Marońska Maryanna, Borowski Michał, Wasilewski Antoni, Feliks Krystyan, Pancer Karol, Jarosiewicz. Aresztowani i osadzeni w areszcie policyjnym: Przybora Ludwik, urzędnik kolei petersburgskiej, Garnobicz Konstanty czeladnik, Korzeniowski Kazimierz uczeń, Bieliński Aleksander czeladnik krawiecki, Piątkowski Aleksander urzędnik, Starochczo Teodor, Godlewski Jan rewizor. Poszukiwania do aresztowań są niezmiernie liczne. P. Lowszyn ma dostać dymisyę, a oberpolicmajstrem ma zostać jenerał Maniukin podpalacz Siemiatycz. W dniu 17. t. m. aresztowano 3ch właścicieli berlinek i skonfiskowano im berlinki za to, że wyciągnęli z Wisły 3ch związanych i utopionych księży. Fasmer urzędnik kancelaryi dyplomatycznej, nieumiejący po polsku, mianowany został naczelnikiem dozoru kas bankowych i listów zastawnych.

— Potyczka trzecia z kolejnych bojów 14. 15. i 16. t. m. stoczonych w pułtuskiem a mianowicie stoczona 16. Lipca w okolicy Porządzia, dużo nas kosztowała; w tym samym dniu stoczył Jasiński i Trąbczyński potyczkę pomyślną pod Załężem; lecz zginął tam pomiędzy innymi kapitan Trąbczyński, dzielny dowódzca w boju na wyspie pod Drążdżewem, Jasiński ranny.

— Z płockiego, gdzie w pułtuskim powiecie przez trzy dni 14. 15. i 16. walczyły oddziały Jasińskiego i Wawra, którym trzeciego dnia przybył na pomoc Trąbczyński, a walczyły z 6000 Moskali, mamy dziś doniesienia szczegółowe o trzecim dniu bojów, tj. 16. Lipca. W dniu tym, gdy się rozdzieliły hufce polskie, aby łatwiej wyjść z koła otaczających je kolumn moskiewskich, Wawer stoczył bój pod Porządziem pozostawiwszy na lewym brzegu Narwi, a oddział jego cofnął się, wielu straciwszy, lecz nie w rozsypce, jak z początku twierdzono. Jasiński zaś odparłszy 15. t. m. kolumnę Wałujewa pod Grodkiem, przeszedł Narew pod Dzbądzem, tam porozumiał się z oddziałem Trąbczyńskiego, aby razem uderzyć na Wałujewa, który także przeszedł Narew pod Rożanem. Trąbczyński w silnem stanowisku pod Załężem zastąpił Wałujewowi drogę; bój się rozpoczął, a gdy uderzył nadciągający Jasiński, Moskale zostali rozbici straciwszy do 300 w zabitych i rannych, (między ostatnimi jest Wałujew) i cofnęli się z placu boju. Polacy stracili do 160 poległych i ranionych, lecz niestety między poległymi jest dzielny dowódzca Trąbczyński.

— Na Wołyniu hufce polskie posuwają się coraz dalej z lesistej północnej strony Wołynia w południowe powiaty, a w pochodzie rosną miejscowymi ochotnikami. Gdy oddział pułkownika Trauguta działa w rowieńskim powiecie, drugi hufiec polski pod dowództwem Sołtana zbliżył się do Dubna, a nawet podobno zajął to miasto. Cz.

Z Lubelskiego 23 Lipca. — O ruchach wojska moskiewskiego w nadgranicznych powiatach donieść tyle mogę, że część załogi z Tomaszowa w dniu 18 b. m. udała się do Józefowa w celu aresztowania 10 osób podejrzanych o należenie do powstania, ale nie zualazłszy ich wróciła do Tomaszowa. Część załogi z Janowa udala się 18 t. m. do Majdanu Księżpolskiego i Biłgoraju, jednakże sztafetą zawezwaną została, aby natychmiast wracala do Janowa, ruszyła więc pospiesznym marszem ku Janowu, tak, że siano zakupione w Księżopolu zostawili Moskale, lecz pieniądze od liweranta odebrali. Wezwanie to spieszne oddziału moskiewskiego i Biłgoraju do Janowa nastąpiło z powodu, że Moskale eskortujący znaczną ilość pieniędzy z Lublina do Janowa, zaatakowani zostali w Polichnie na dwie mile przed Janowem przez oddział powstańców (zapewne pod dowództwem Wierzbickiego); i ponieśli znaczną stratę, bo jak się sami Moskale przyznają mieli 50 zabitych. Kasy nasi nie za-

brali, bo Moskale z nią uciekli; a gdy Moskalom przyszły z działami posiłki z Janowa, nasi cofnęli się, straciwszy kilku ludzi.

W Tarnogrodzie ani Krzeszowie załóg Moskiewskich teraz niema. Z Huty Krzeszowskie wyruszyli teraz pospiesznie Moskale do Janowa na wieść o tym ataku pod Polichną.

Z dalszych okolic Lubelskiego o ruchach wojsk moskiewskich taką tylko mamy wiadomość, że do Uściługu nadszedł dość znaczny oddział wojka moskiewskiego z głębi Wołynia, a załoga która tam dotąd stała, wysłaną została ku Lublinowi. Do Lublina przyszedł pułk huzarów i ułanów; kozaków dwie sotnie do Janowowa, kozacy co dawniej byli byli w Janowie wyszli do Siedlec. Cz.

Warszawa, 18. Lipca. — Oddział majora Żychlińskiego tak zwanych dzieci warszawskich zaledwie zorganizowany, stoczył d. 10. Lipca o godzinie 5½ po południu krwawą bitwę z Moskalami pod wsią Ossą na trakcie między Opocznem a Nowem Miastem. Starcie miało miejsce na otwartem polu z dwoma i pół rotami piechoty i 100 kozakami. W 2 godzinnym tyralierskim ogniu szczególniej odznaczyli się żuawi. Następnie rzucono się do ataku, który potrzykroć powtarzany przez dzielnych kosynierów powiększej części włościan, zmusił Moskwę do odwrotu. Na otrzymanym placu zostało 28 trupów moskiewskich, resztę bowiem, a poległo ich do 160, uniósł nieprzyjaciel z sobą. Wzięliśmy 5 jeńców, między którymi 1 oficera; z naszej strony jest 4 zabitych i 16 rannych. Ciemność nocy przeszkodziła nam ścigać uciekającego wroga, inaczej bowiem bylibyśmy go wytępili co do nogi, gdyż nam nadeszły w pomoc oddziały Grabowskiego i Czachowskiego, ten ostatni wprawdzie po skończonej walce.

Bitwa pod Ossą przynosi chlubę krajowi. Czterodniowy żołnierz bił się na otwartem polu z regularnem wojskiem i swoją wytrwałością zmusił wroga do odwrotu, szczególniej odznaczyli się kosynierzy.

Kilkadziesiąt sztuk broni porzucanych przez uciekającą w popłochu Moskwę dostało się w nasze ręce. Po tej bitwie przewidując zgromadzenie się znacznych sił moskiewskich udał się major Żychliński do lasów pod Inowłodzem, gdzie się oszańcował, czekając wiadomości o ruchach nieprzyjaciela. Wiadomość atoli nie nadchodziła, dowiedziano się później, że 5 sztafet przejął nieprzyjaciel.

Dnia 14. przeto Lipca wyruszyli nasi z pod Inowłodza ku Budziszewicom, ale pod wsią Brynicą zastąpiły im drogę 3 sotnie kozaków i 150 dragonów. Natychmiast żuawi i strzelcy rozsypali się w tyralierkę, z rezerwami udał się major Żychliński do lasu. Półtrzeciej godziny trwał ogień, który kosztował Moskwę 158 kozaków i dragonów. Niespodziane nowe straży zawiadomiły nas o nadejściu piechoty rosyjskiej i ujrzeliśmy się wkrótce otoczeni 3400 piechoty z 3ma armatami i 480 konnicy. Widząc tak przeważającą siłę major Żychliński, rozkazał odwrot, zrobiło się nieco popłochu, była chwila, kiedy dowódzca sam w towarzystwie tylko kapelana, kapitana sztabu, ordynansa, inżyniera i 4 ułanów przymuszony był przebić się przez sotnią kozaków w bezpieczne miejsce, gdzie gromadzi swój oddział, który już na drugi dzień przeszło 300 ludzi liczył. Nikt prawie nie utracił broni w rozsypce.

Przed kilku dniami w lasach włodawskich w powiecie radzyńskim major Krysiński stoczył pomyślną bitwę. Wojsko moskiewskie złożone z 2ch szwadronów ułanów, 2ch rot piechoty i sotni kozaków, usiłowało wkroczyć do lasu. Ogień tyralierski naszych strzelców, a następnie dzielny i nadzwyczaj śmiały atak kosynierów zmusił nieprzyjaciela do odwrotu, który straciwszy 15 ludzi, cofnął się na wzgórze o 1000 kroków leżące.

W okolicach Zambrowa w pow. łomżyńskim oddziały łomżyński i ostrołęcki zrobiły zasadzkę na dwie roty grenadyerów jadące na podwodach. Lecz że napad nie był jednocześnie wykonany przez oba te oddziały, rezultat przeto nie wypadł bardzo szczęśliwie. Rachują jednakże zabitych Moskali około 100. Z naszej strony 32 zabitych i 18 rannych. Około 20 sztucerów dostało się w zdobyczy naszym oddziałom.

Wilno, 25. Lipca. — Kur. Wil. w nrze 72 ogłasza: »Syn obywatela nowogrodzkiego powiatu, gubernii mińskiej Adam Pusłowski, wskutek sądu wojennego podług doraźnego kodeksu karnego został uznany winnym przyjęcia udziału w czynnościach bandy powstańczej, za co tenże podług zatwierdzonego wyroku sądu uległ karze śmierci przez rozstrzelanie 8. Lipca o god. 6 po południu w Nowogródku.«

— Nr. 73 Kur. Wil. ogłasza: »Porucznik 6ej artylerzyjskiej brygady Konstanty Żebrowski, wskutek sądu wojennego podług doraźnego kodeksu karnego, uznany został winnym ucieczki ze służby, rozpowszechniania podburzających proklamacyj i przyjęcia dowództwa nad uformowaną przez niegoż bandą powstańców. Za takowe przestępstwa Żebrowski, podług zatwierdzonego wyroku sądu poniósł karę śmierci przez rozstrzelanie 6 Lipca w mieście Borysowie.«

— Nr. 74 Kur. Wil. z dnia 18. Lipca ogłasza:

Zalecenie p. jenerałgubernatora naczelnikowi gub. wileńskiej.

Z doniesień dowodzących wojskami naczelników gubernij i wojennych powiatowych naczelników, uważam, że podczas obecnych zaburzeń w kraju, stan włościański, zostawając wiernym swojemu obowiązkowi i przysiędze, okazuje rządowi jednomyślnie współdziałanie ku uśmierzeniu buntu, podniesionego przez polskich obywateli, przez katolickie duchowieństwo i buntowniczą szlachtę. Urządzane wszędzie warty wiejskie, z których wielu już razem z walecznemi wojskami naszemi odznaczyło się czynnem ściganiem buntowników; pomoc okazywana wojskowym komendom dla wykrycia kryjówek band powstańczych, służy za niewątpliwy (?) dowód przychylności włościan tronowi i rządowi.

Tak chwalebne czynności ze strony stanu włościańskiego, wkładają na mnie przyjemny obowiązek polecić waszej Ekscelencyi, oświadczyć za pośrednictwem wojennych powiatowych naczelników i powiatowych sprawników moje podziękowanie włościańskim gromadom, tak skarbowym jako i czasowo-obowiązkowym, które brały czynny udział w utworzeniu wart wiejskich, w urządzeniu straży wiejskiej i w ogóle dopomagali władzom miejscowym do odkrycia i ścigania powstańców; jednocześnie z tem, objawić włościanom na wiejskich schadzkach, że dla dodania im bodźca do dalszych odznaczających się czynów przy ściganiu i niszczeniu powstańców, naznaczam im za każdego schwytanego przez nich i przedstawionego wojennemu powiatowemu naczelnikowi powstańczemu jakiegokolwiekbądź stanu i powołania, do wydania po 3 rs. i za uzbrojonego po 5 rs. i na ten cel zezwalam waszej Ekscelencyi z sumy 10 pct. poboru z majątków obywatelskich w powierzonej wam gubernii, przesłać dowodzącemu wojskami w gubernii, jeneraładjutantowi Bistramowi na pierwszy raz 2000 rs.

Polecając waszej Ekscelencyi czuwanie tak nad objawieniem wszędzie niniejszego rozporządzenia mojego, jak również i nad ścisłem spełnieniem onego, wkładam obowiązek, ażeby mnie co tydzień nadsyłany był najściślejszy i najszczególniejszy rachunek przedstawionych przez włościan w każdym powiecie powstańców, ze wskazaniem do jakich gromad wiejskich należą ci włościanie, jakie osoby były przez nich dostawione i wiele im za to wydano pieniędzy. Na oryginale podpisano:

Jenerał piechoty Murawiew 2.

Wilno, 12. Lipca. — Od trzech dni pozamykano wszystkie w Wilnie księgarnie i drukarnie (oprócz dwóch rządowych moskiewskiej i narodowej polskiej), litografie, zakłady fotograficzne; po raz trzeci czy czwarty, rewizye najściślejsze w nich się odbywają, poszukują przedewszystkiem druków zakazanych. Murawiew rozkazał wszystkim właścicielom wymienionych zakładów złożyć znaczną kaucyą pieniężną, aby zmusić do zamknięcia wszystkie drukarnie polskie. Prócz tego powiedział, że wszyscy właściciele drukarń odpowiadać będą własną osobą, jeżeli jaki druk zakazany ukaże się w Wilnie. Chce więc Murawiew, aby wszyscy właściciele drukarń byli szpiegami. Na poczcie rewizya ciągle się odbywa, wszystkie listy za granicę idące i ztamtąd przesyłane, oddawane bywają do sekretnej cenzury Murawiewa; już kilka osób z tego powodu zostało aresztowanych, iż ktoś nierozważnie do nich napisał list z zagranicy. Nadewszystko obawiają się Moskale, żeby o ich czynnościach nie pisano za granicę.

Anglia.

Odpowiedź rosyjska na notę angielską w sprawie polskiej:
Książe Gorczaków do barona Brunnowa.

Petersburg, 1. Lipca.

Panie baronie! Lord Napier odebrał polecenie odczytania mi i pozostawienia odpisu załączonej depeszy pierwszego sekretarza stanu Jej KMości królowej W. Brytanii. Dowiadujemy się z radością, że lord Russell przyznaje razem z nami niepłodność przedłużanej kontrowersyi nad oznaczeniem 1 artykułu wiedeńskiego traktatu i równie jak i my kwestyą tę na takiej podstawie umieścić się stara, któraby większą podała sposobność osięgnąć praktyczne rozwiązanie. Nim na tej podstawie zajmiemy nasze stanowisko, uważamy za wiodącą do celu wystawić w jasnem świetle obustronne stanowisko nasze. Gabinet cesarski przypuszcza w zasadzie, że każdę ugodę podpisujące mocarstwo ma prawo wykładać jej znaczenie ze stanowiska swego własnego zapatrywania się, przypuszczając, że wykład ów trzyma się w granicach takiego znaczenia, jakie mu według brzmienia samego nadać można. Na mocy tej zasady nie zaprzecza gabinet cesarski tego prawa żadnemu z ośmiu mocarstw, które miały udział w ogólnych rokowaniach we Wiedniu w r. 1815. Lubo doświadczenie okazało, że wykonywanie tego prawa nie prowadzi do żadnego praktycznego rezultatu. Zrobione już w r. 1831 doświadczenia nie wydały żadnego innego skutku, prócz, że zadokumentowały rozmaitość zdań. Mimo to istnieje owo prawo. Rozciąga się ono tak daleko, jak powyżej oznaczone granice sięgają i nie może sobie rościć obszerniejszego koła, jeźli najbezpośredniej tem interesowana strona kontraktująca wyraźnego na to nieda zezwolenia.

A zatem zależało to od gabinetu cesarskiego, czy w obec zachowanego przeciw niemu postępowania w miesiącu Kwietniu ze względu na zaszłe w Królestwie Polskiem wypadki, chce obstawać przy ścisłem zachowaniu tej zasady. Jeźli w skutek owego wezwania dalej się w ten przedmiot zapuścił, była tego przyczyną jedynie jego gotowość zupełna do działania w myśli pojednawczej i odpowiedzenia na wezwanie, które podobny miało charakter, w sposób odpowiedni. Drugą przyczyną było, co tutaj dodaję, że w życzeniach, jakie cesarz żywi dla swoich poddanych polskich, niemogło być żadnego powodu, ażebyśmy je przed światłem dziennem ukrywali. Ten punkt uwydatniłeś WEksc. tak wyraźnie jak tylko można, kiedyś pierwszego sekretarza królowej W. Brytanii o tem zawiadomił, że gabinet cesarski gotów jest wdać się w zamianę myśli co do podstawy i w granicach traktatów z roku 1815. Przy tem oświadczeniu pozostajemy, a depesza moja z dnia dzisiejszego najlepszym będzie dowodem, żeśmy w tym samym kierunku wytrwali. Potwierdziwszy tym sposobem właściwy i jedyny charakter zaproszenia wystósowanego z naszej strony do gabinetu angielskiego, pozwalamy sobie, za przykładem przez lorda Russla danym, uwagi, które JEkscelencya zrobić mi ma, poprzedzić również kilku uwagami w odpowiedzi na kwestye, które rozbiera i na początek zaproponował.

Pierwszy sekretarz stanu królowej W. Brytanii powiada, że silną podstawą dla rządu jest w każdym razie zaufanie, jakie wzbudza w rządzonych, a moc prawa nad elementami samowoli powinna być podstawą porządku i trwałości. Apriori piszemy się na te zdania. Nadmieniamy to tylko, że niezbędnym ich dodatkiem jest poważanie władzy. Zaufanie jakie rząd wzbudza w rządzonych, zależy nietylko od wyborności jego zamiarów, ale też od powszechnego przekonania, że posiada siłę do przeprowadzenia swojej woli. Jeźli lord Russel utrzymuje, że częściowe zaburzenia, tajne sprzysiężenia i wpływy kosmopolitycznych cudzoziemców nie zachwieją rządu, który się zasadza na zaufaniu i uszanowaniu w obec prawa, przyzna jednakże, iż ani zaufanie ani postępowanie pra-

wne nie byłoby możebnem, gdyby rząd zechciał cząstce ludu przyznać prawo, gdzie indziej niż u prawnie zaprowadzonej władzy, za pomocą zbrojnego buntu, podniecanego przez nieprzyjazne albo obce stronnictwa, szukania dla siebie dobra i powodzenia, które według jego rozumienia, bez pomocy inspiracyi zewnętrznych urzeczywistnić się nie może. Lord Russell podaje nam sześć punktów, które uważa za zdolne sprowadzić uspokojenie Królestwa Polskiego. Przy tem przyjął pierwszy sekretarz stanu królowej W. Brytanii po części zapatrywanie się moje zawarte w mojej depeszy z 14. Kwietnia. Jest to zamiana myśli, a pod względem formy ich wyrażeń nie mamy nic do nadmienienia. Oznaczyłem był jasno w owej depeszy zasady praktycznego postępowawia przez dostojnego pana naszego postawione, jakoteż zamiary JCMości zrobienia dalszych ustępstw, skoro się zdawać będzie, że czas nadszedł ku temu sposobny. Porównywając te zapatrywania się ze swemi własnemi, przekona się lord Russel, że większa część środków, których użyć doradza, już przez naszego dostojnego pana zadekretowaną albo rozpoczętą została. Pierwszy sekretarz stanu Jej K. Mości wypowiada nadzieję, że przyjęcie tych środków doprowadzi do zupełnego i trwałego uspokojenia Królestwa Polskiego. Nie możemy tej nadziei podzielać bez pewnych zastrzeżeń. Według naszego zapatrywania na tę sprawę, musi reorganizacyę Królestwa poprzedzić pod wszelkim względem przywrócenie porządku w kraju. Rezultat ten zależy od warunku, na który zwróciłem już uwagę rządu Jej K. Mości, a który nie tylko pozostał niewypełnionym, ale ani w depeszy lorda Russella wzmianki o nim nie ma. Mówimy tu o pomocy materyalnej i popieraniu moralnem, jakie powstańcom przychodzą z zewnątrz. Niewiadomo nam z jakich źródeł rząd królowej W. Brytanii czerpie informacye dla ocenienia polskich stósunków; lecz jesteśmy zmuszeni przypuszczać, iż nie z bezstronnych Widzimy w rzeczy samej, jak lord Russell konstatuje pewien rodzaj podobieństwa pomiędzy wiadomościami, które ogłasza Journal de St. Petersbourg według sprawozdań dostarczanych pod dozorem i odpowiedzialnością uznanego ajenta rządowego, a informacyami wszelkiego rodzaju, które dzienniki londyńskie bez wyboru, bez żadnego poręczenia biorą z mocno podejrzanych publikacyi polskiej prasy rewolucyjnej. Zaufanie do tych ogłoszeń wyjawiło więcej niż kiedykolwiek ogłoszeń, które pomimo że im wypadki codzienne wyraźnie zadają kłamstwo, przyczyniły się do obałamucenia w Anglii opinii publicznej. W tym względzie, przeciw walecznym żołnierzom rosyjskim, wypełniającym w Polsce bolesny obowiązek z poświęceniem i zaparciem samych siebie rozszerzano takie oszczerstwa i obelgi, że te całą Rosyą przejęły głębokiem oburzeniem. Gdyby lord Russell był dokładnie świadomym tego, co się w Królestwie Polskiem dzieje, wiedziałby, jak my wiemy, że bunt zbrojny, gdziekolwiek się chciał zagnieździć, usiłując sobie nadać zwierzchnictwo widzialne, zawsze na proch starty został. Masy dalekie były od niego, ludność wiejska daje dowody otwartej nieprzyjaźni z powodu nieporządków, któremi agitorowie rujnują klasy przemysłowe. Powstanie utrzymuje się jedynie terroryzmem, jakiego jeszcze nigdy w historyi nie było. Bandy rekrutują się głównie z elementów krajowi obcych. Zbierają się po lasach a rozpraszają za pierwszem na nie uderzeniem, aby się w innem miejscu znowu zgromadzić. Jeźli, zbyt silnie parte, uchodzą za granicę, aby w innym punkcie znowu wejść do kraju. Pod względem politycznym jest to efekt teatralny, za pomocą którego chcą działać na Europę. Pierwiastkiem akcyjnym przewodniczących komitetów centralnych zewnętrznych jest, wszelkim sposobem podtrzymywać agitacyą, aby prasie dostarczać bezustannie materyału na sprawozdania, opinią publiczną obałamucić i na udręczenie rządu podać sposobność lub jaki pozór do dyplomatycznej interwencyi, którаby do akcyi wojennej doprowadziła. Ku temu zmierzają wszystkie nadzieje zbrojnego powstania; nad tem ono pracowało od samego początku.

Lord Russell przyzna, że w takiem położeniu środki jakie nam zaleca, tylko z trudnością by się dały zastósować. Większa część, powtarzam to już była zadekretowaną; ale dotąd położenie kraju wykonanie ich paraliżowało. Dopóki trwa ten stan rzeczy, też same powody pociągną skutki te same za sobą. Istnienie band zbrojnych, teroryzm centralnego komitetu i zjawienie się bezpośredniego nacisku z zewnątrz odjęłyby nadto tym środkom stósowność chwilową, powagę i skuteczność, jakie sobie po dobrowolnem przyjęciu obiecywać możemy. Nawet gdyby w całej rozciągłości, jaką mieć mają wedle zamiaru pierwszego sekretarza stanu JM. królowej angielskiej, mogły być wykonane, niemielibyśmy żadnego widoku, że rezultat do którego zmierzają, to jest przywrócenie pokoju w kraju, da się osięgnąć. Jeżeli hr. Russell uważnie śledzi płody owej prasy oddanej rokoszowi polskiemu, wiedzieć powinien, że powstańcy nie żądają ani amnestyi, ani autonomii, ani też reprezentacyi mniej lub więcej dokładnej. Nawet zupełna niepodległość Królestwa Polskiego byłaby dla nich tylko środkiem do osiągnienia właściwego celu ich usiłowań. Celem tym jest panowanie ich nad prowincyami, w których ogromna większość mieszkańców z rodu albo z religii składa się z Rosyan (sic) i słowem; Polska rozciągająca się aż po dwa morza, które niechybnie pociągnęłoby za sobą roszczenia do polskich prowincyj należących do innych pogranicznych mocarstw. Nie wyrzeczemy tutaj sądu o tych usiłowaniach.

Wystarczy nam pokazać, że one istnieją i że polscy powstańcy z tem się nie tają, rezultat, do któregoby ostatecznie doprowadziły, nie może być wątpliwy. Byłby to pożar świata powszechny, któryby pogorszyły żywioły nierządu rozsypane po wszystkich ziemiach, a szukające sposobności przewrócenia na głowę wszystkiego w Europie. Mamy zbyt wielkię zaufanie do pierwszego sekretarza stanu JM. królowej angielskiej; byśmy mniemać mieli, że mógłby cel pochwalić, który zarówno się nie zgadza z pokojem i równowagą Europy od których przecież nawet interesa Anglii odłączyć się nie dadzą, jako i z utrzymaniem traktatów z r. 1815, jedynej podstawy i jedynego punktu wyjścia komunikacyi co tylko nam uczynionych.

Lord Russell przytacza ustęp opowiedziany przez lorda Castlereagh z rozmowy, którą tenże miał z cesarzem Aleksandrem I. Zachodzi tam wzmianka o planie tegoż monarchy, aby Księstwo Warszawskie »z rozczłonkowanemi niegdyś i w jedno królestwo pod panowaniem Rosyi zamienionemi prowincyami polskiemi połączyć administracyą zgodną z życzeniami narodu.« Była to myśl przechodnia cesarza Aleksandra I. myśl, której ów monarcha nie wykonał, skoro zdołał dojrzalej rozważyć interesa swojego państwa. W każdym razie trzeba wyłączyć tę kwestyą z wymiany myśli zamkniętej w zakresie traktatów z r. 1815. Jedyne ustanowienie tych traktatów, któreby mogło pozostawić wątpliwem, ażali cesarz rosyjski posiada Królestwo Polskie na mocy tegoż samego tytułu prawnego, z którego inne posiada dzierzawy; jedyne ustanowienie, któreby jego prawo mogło uczynić zawisłem od jakiegokolwiek warunku i które tłómaczy, możność zamiany myśli z mocarstwami obcemi względem tej części jego dzierzaw, jest to niepewne miejsce artykułu 1, w którym powiedziano, »że cesarz rosyjski zastrzega sobie nadać temu państwu używającemu zarządu osobnego taki rozwój wewnętrzny, jaki mu się wyda być pożądanym«, i ów artykuł, w którym mowa, »że Polacy poddani trzech różnych stron kontraktujących, mają otrzymać reprezentacyą narodową i narodowe instytucye, mające się urządzić w miarę stosunków politycznych, jakie rządy każdy z osobna, do których nalcżą, nadać im uznają za stósowną.« Ale historya tego peryodu nie jest tak dawna, iżby można zapemnieć stanowiska, jakie Rosya przy końcu wojny europejskiej, zakończonej traktatem wiedeńskim, zajmowała. Zapewne dosyć blisko dotrzemy do prawdy, twierdząc, że artykuł 1 traktatu wiedeńskiego był ułożony przez JMci cesarza Aleksandra I. wprost od niego wyszedł. Rozmowa z hr. Castlereagh, jak hr. Russell przytoczył, także tego dowodzi.

. Zatem pierwszy sekretarz stanu JKMości pewnie od nas wymagać nie będzie, byśmy odpowiadali na jego propozycyą zmierzającą do zaprzestania kroków nieprzyjacielskich. Gdyby poważnie zastanowiono się nad warunkami potrzebnemi do wykonania tego żądania, okazałoby się iż nie jest uzasadnione. Gdyby przyszło oznaczyć pomiędzy kim w téj sprawie mają się toczyć rokowania, jakim ma być status quo mający być zagwarantowany przez zawieszenie broni i ktoby miał czuwać nad jego wykonaniem, rychłoby się przekonano, że postanowienia prawa narodów nie dadzą się zastósować do położenia, któreby było krzyczącem jego pogwałceniem. JCMość winien swemu wiernemu wojsku walczącemu za utrzymanie porządku, winien spokojniej większości Polaków cierpiącej pod temi opłakanemi agitacyami, winien Rosyi, której one nakładają bolesne ofiary, chwycić się środków energicznych do położenia im końca Jakkolwiek może być pożądanem rychło zakończyć rozlew krwi, wszelako ten ćel tylko przez to da się osięgnąć, że powstańcy złożą broń i poddadzą się łaskawości cesarza. Każda inna droga nie zgadzałaby się z powagą naszego dostojnego monarchy i z uczuciami rosyjskiego narodu. Nadto wydałaby rezultat wprost przeciwny poleconemu przez lorda Russla.

Co się tyczy idei konferencyi ośmiorga mocarstw, które podpisały traktat wiedeński, na którego zasadzie sześć punktów mających służyć za podstawę, mają być dyskutowane, widzimy w tem na seryo niedogodności a niemożem dopatrzeć się żadnej korzyści. Jeżeli wspomniane środki wystarczają do pacyfikacyi kraju, konferencya zdaje się być bez celu. Gdyby zać miano środki wziąć pod dalszą dyskusyą i rozwawagę, urosłoby ztąd mięszanie się bezpośrednie obcych mocarstw w najpoufniejsze szczegóły administracyjne, mięszanie się którego niemoże dopuścić żadne wielkie mocarstwo, i którego Anglia względem własnych spraw swoich zapewneby niedopuściła. Takie mięszanie się nie odpowiadałoby ani duchowi ani literze traktatów wiedeńskich, na których podstawie zawezwaliśmy mocarstwa do przyjaznej zamiany myśli; onoby cel wytknięty w dalszą przyszłość odsunęło, pozbawiając rząd powagi i władzy i podwyższając jeszcze roszczenia i illuzye polskich agitatorów.

Postępowanie zachowane w roku 1815 zdaje się dość jasno nam wskazywać naturę obrad mogących się toczyć względem kwestyj odnoszących się z jednej strony do interesów powszechnych, z drugiej do szczegółów administracyjnych, należących wyłącznie do zakresu sąsiednich udzielnych mocarstw. Wtedy w praktyce ustanowiono różnicę pomiędzy temi dwoma różnorodnemi interesami. Jedne stały się przedmiotem osobnych rokowań pomiędzy dworami rosyjskim, austryackim i pruskim, pomiędzy któremi tradycye historyczne były stworzyły nieustanne stykanie się, a sąsiedztwo bezpośrednie ścisłą solidarność. Wszystkie postanowienia mające uporządkować wewnętrzną administracyą i wzajemne stosunki polskich dzierżaw od czasu traktatu wiedeńskiego poddanych ich panowaniu, złożone są w traktatach, które 3. Maja 1815 wprost pomiędzy temi trzema dworami zawarto. Później uzupełniono je szeregiem osobnych konwencyi, ilekroć okoliczności tego wymagały. Tylko zasady ogólne wymienione w tych traktatach, a mogące obchodzić Europę, złożono w akcie kongresowym wiedeńskim z 9go Czerwca 1815, który to akt podpisały wszystkie mocarstwa ku temu zaproszone. Teraz nie idzie o te zasady ogólne; jednakże szczegóły administracyjne i dalsze urządzenia dostarczyłyby materyi stósownej dla dyskusyi trojga mocarstw, aby stanowisko ich polskich posiadłości, na które się rozciągają postanowienia traktatów z r. 1815, przywieść do zgody z żądaniami chwili obecnej i z postępem czasu. Gabinet cesarski oświadcza już teraz gotowość zawiązania podobnych rokowań z gabinetami wiedeńskim i berlińskim.

W każdym razie przywrócenie pokoju jest warunkiem koniecznym, który musi poprzedzić wszelkie użycie na seryo środków ustanowionych dla pacyfikacyi Królestwa. Warunek ten zależy po większej części od postanowienia wielkich mocarstw nie wdawania się w żadne rachuby, na których podżegacze polskiego powstania się opierają, lub których się spodziewają względem czynnej interwencyi popierającej przesadzone ich

oczekiwania. Mowa jasna i stanowcza tych mocarstw przyłożyłaby się do spłoszenia tych illuzyi i do skrzyżowania tych rachub, mogących przedłużyć zakłócenia spokoju opinii publicznej. W taki sposób zbliżyłaby ona nam chwilę, do której wzdychamy, chwilę, gdzie uspokojenie namiętności i powrót do porządku materyalnego pozwoliłyby naszemu dostojnemu monarsze pracować nad moralną pacyfikacyą kraju wykonaniem środków, których się trzyma Najj. Pan tak w zarodach zasiewu już rzuconego, jako też w ich rozwijaniu, jakie był postanowił.

WEkscelencya raczysz depeszę tę przeczytać pierwszemu sekretarzowi JMci królowej angielskiej i zostawić mu jej odpis.

Zechciej itd. Gorczakow.

Galicya.

Lwów, 19. Lipca. — Drugi już tydzień upływa jak książe Adam Sapieha pozostaje w więzieniu śledczem tutejszego sądu karnego, pomimo że ani przedsiewzięta w pomieszkaniu jego, tak tu jak i w dworze Krasiczyńskim rewizya, ani dochodzenie dotychczasowe żadnej przeciw niemu nie odkryły winy. Ponieważ obwiniany był o wspieranie, a nawet osobisty udział w wyprawie Wysockiego, przeto wysłano ztąd do Brodów komisyą kryminalną wraz z ces. kr. prokuratorem, dla sprawdzenia rzeczy na miejscu. Przesłuchano tam dotąd wielką liczbę świadków, których zeznania nie potwierdziły jednakowoż podejrzenia przeciw księciu. W brodach wiele osób brało podobno p. Southerlanda, korespondenta dziennika Times, który się ztąd udał tamże w czasie wyprawy Wysockiego, aby być naocznym świadkiem wypadków, za księcia Adama Sapiehę. Książe bywa jak mówią badany po siedm nieraz godzin dziennie. Tym czasem nadwątlone zdrowie jego wiele ucierpiało w wilgotnem więzieniu, w którem pierwotnie był osadzony, z którego to powodu obecnie do innej nieco dogodniejszej przeniesiono go celi. Mieszczanie tutejsi podzielając z całym krajem bolesne uczucie, jakie na powszechności sprawiło uwięzienie księcia Sapiehy, mając na względzie obywatelskie zasługi, które tak sam książe, jak i ojciec jego książe marszałek, w szczególności dla miasta Lwowa położył, postanowili zanieść imieniem miasta petycyę do N. Pana i do rady państwa o wypuszczenie księcia Adama na wolną stopę.

Lekarze nasi i panie, które ztąd wyjechały do Brodów dla pielęgnowania rannych w bitwie Radziwiłłowskiej, bawią tam dotychczas. Dzięki ich gorliwym staraniom wielka część rannych, umieszczonych tak w samych Brodach, jak i po wsiach okolicznych, przyszła już do zdrowia. W Brodach z pomiędzy ciężko rannych umarło 4ch a pomiędzy temi 2ch oficerów sztabowych jen. Wysockiego, major Gliszczyński i szef sztabu Domagalski. Rząd rosyjski nie pozwolił lekarzom tutejszym przyjechać do Radziwiłłowa dla opatrzenia złożonych tam rannych. Nieszczęśliwi ci nie doznają tam należytej opieki, ani nie mają wygodnego pomieszkania, co powiększa cierpienia i niebezpieczeństwo.

Radziwiłłów ma być ciągle jeszcze jakby w stanie oblężenia. Żołdactwo moskiewskie przez kilka dni po napadzie Horodyńskiego i Wysockiego rabowało i dopuszczało się największych nadużyć nad najspokojniejszemi mieszkańcami, pomimo że jak wiadomo nikt z mieszkańców Radziwiłłowa nie brał udziału w bitwie. Popłoch też był wielki z tego powodu w pierwszych dniach pomiędzy ludnością i trwa jeszcze dotąd.

Z Wołynia mało dochodzi wiadomości i niepewne. Głuche wieści mówią o zbierających się tamże oddziałach powstańczych, o kilku stoczonych potyczkach, o odbiciu jeńców polskich prowadzonych przez Moskali do Dubna itp. Trudno jednakże sprawdzić pogłoski, bo komunikacye przerwane, listy częstokroć nie dochodzą, a granica obsadzona wojskiem.

Jarmark tegoroczny w Ułaszkowcach, na który co rok wielu tutejszych kupców wyjeżdża z towarami, poszedł jak najgorzej. Kupcy tutejsi uskarżają się z tego powodu na znaczne straty, które ponieśli. Zjazd obywateli okolicznych był tak mały, jak jeszcze nie zapamiętają. Cz.

Włochy.

Turyn, 20. Lipca. — Załatwiono sprawę wywołaną ujęciem 5 bryganów na parowcu francuskim w porcie genueńskim. Mają oni być wydani Francyi w dniu 23. b. m. pod warunkiem, że będą wróceni przez Francyą rządowi włoskiemu jako zbrodniarze.

— Corse Franchi aresztowany w Civita-Vechii, został do Paryża odstawiony. Opowiadają, że miał ważne poczyn ić zeznania. Chodzi tu o spisek na życie Wiktora Emanuela i Napoleona III. Podobno przez rzeczonego Korsykańczyka mają być bardzo skompromitowani legitymiści.

Kronika miejscowa.

Poznań, 26. Lipca. — Ks. Goński wikary od kościoła ś. Wojciecha i weterynarz p. Szawelski zostali wypuszczeni w tych dniach z więzienia na wolność.

— W zeszły czwartek wieczorem o godz. 8 przywieziono tu bramą warszawską znaczny transport zabranej broni na granicy polskiej, tudzież mnóstwo kos wyprostowanych. Transport ten odwieziono pod zasłoną oficera i 60 żołnierzy do warowni Winiary, gdzie się znajduje skład broni pozabieranej.

Przybyli do Poznania dnia 25. Lipca.

HOTEL PARYSKI: Korzeniewski z Kruszewa, Kościelski z Smiełowa.
HOTEL BERLIŃSKI: Jaraczewski z Sobiejuch, Rogaliński z Ostrobudek, Kästner z Hali, Kästner z Rakówka, Levy z Wrocławia.
HOTEL EICHBORNA: Baron z Smigla.
POD KORONĄ: Igel z Lwowa, Silberstein z Drośna, Michaelis z Międzyrzecza.
POD BARANKIEM: Schober z Orzeszkowa, Rawicz z Wrocławia, Sachs z Międzyrzecza.
POD TRZEMA LILIAMI: Wieczorkiewicz z Sowińca, Krieger z Dzwonowa, Hoffmann z Kaszczoru, Bach z Rawicza.

Z dnia 26. Lipca.

BAZAR: Graumann z Wrocławia, Nieżychowski z Nowego, Szołdrzyński z Lubasza, Rościszewski i Karnkowska z Polski, Błociszewski z Ciołkowa, Węsierski z Modliszewka.
HOTEL DU NORD: Dąbrowscy z Winnogóry.
POD CZARNYM ORŁEM: Brzeski z Jabłkowa, Lehmann z Garbow, Balbach z Piotrowa.
HOTEL PARYSKI: Lutomski z Karsewa, Swinarski z Oporowa, Swinarski z Smorzyna.
HOTEL BERLIŃSKI: Gerade z Sztolpy, Strzeszewska z Kozarzewka, v. Rather z Kołobrzega, Kojen z Kaźmierza.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Schelnberg z Wrocławia, Frankiewicz z Gniezna, Ottendorff z Łodzi, Ottendorff z Kościana, Sokołowski z Wrześni, Schlesinger z Pszczewa.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 25. Lipca 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) cicho. Na Lipiec $40\frac{3}{4}$ list. $40\frac{2}{3}$ pien., na Lipiec Sierpień $40\frac{3}{4}$ list. $40\frac{2}{3}$ pien., na Sierpień Wrzesień $41\frac{1}{3}$ list. $41\frac{1}{4}$ pien., na Wrzesień Paźdz. 42 list. $41\frac{3}{4}$ pien., na Paźdz. Listopad $41\frac{3}{4}$ list. $41\frac{1}{2}$ pien., na Listopad Grudzień $41\frac{1}{4}$ list. 41 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabo. Na Lipiec $15\frac{1}{8}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Sierpień $15\frac{1}{6}$ list. $15\frac{1}{8}$ pien., na Wrzesień $15\frac{3}{8}$ list. $15\frac{1}{3}$ pien., na Paźdz. $15\frac{1}{4}$ list. $15\frac{5}{24}$ pien., na Listopad 15 list i pien., na Grudzień $14\frac{11}{12}$ list. i pien.

Gdańsk, 25. Lipca. — Przy ciepłych i silnych wiatrach mieliśmy cały tydzień chłodne powietrze z częstemi deszczami.

Targi angielskie trzymały się trochę lepiej, wszakże bez materyalnej w cenach poprawy. Nadzieje zbiorów zawsze są dobre: a w południowych obwodach za parę tygodni spodziewają się rozpocząć żniwa wczesnej pszenicy. Na targach prowincyonalnych było więcej żądania, wszakże obrot interesów nie wyszedł za obręb potrzeb konsumcyi.

W targach francuskich żadnej nie widzimy zmiany. Żniwa w dwóch trzecich rozpoczęte. Wydatek mniej dobry jak się spodziewano: pod względem ilości średni, a gatunek w przyspieszonym dojrzeniu ucierpiał. Wystawione na sprzedaż próby składały się z ziarn drobnych i pokurczonych. W środkowych prowincyach ziarno jest piękniejsze, ale za to mniejszy wydatek.

W Holandyi i Belgii i wszystkich morza Niemieckiego tudzież Baltyckiego portach, handel zbożowy był nieczynny, a ceny ku zniżeniu skazywały dążność.

Na naszej giełdzie umysły wzruszone ostatniemi upadkami kilku handlowych domów zaczęły się uspokajać, a mocniejszy stan targu londyńskiego dał niejaki popęd do kupna. Wczoraj i przedwczoraj kupiono po rosnących cenach 500 łasztów, że jednak dzisiejsza depesza londyńska nie przyniosła spodziewanego podwyższenia, kupcy się od wszelkich interesów wstrzymali tak że dziś ledwo 13 łasztów pszenicy z rąk do rąk przeszło.

Na giełdzie w ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefli 45,000, żyta 18,000, grochu 1500, rzepaku 12,000.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszen. 84/14—85/14	2	18	8	2	21	8
» 85/23—87/3	2	23	4	2	26	8
Żyto 79/27—81/15	1	22	6	1	24	—
Groch	1	20	10	1	21	3
Rzepak	3	11	—	3	15	—

Toruń przebyło w ciągu tygodnia: pszenicy szefli 7740, żyta 22,800. Belek sosnow. 23,035 sztuk, dębowych 345. Bali łasztów 451.

Woda w Toruniu 1' 6" pod zero. Opada.

Kursa zamian: Londyn 6. 20. Hamburg $150\frac{1}{4}$. Amsterdam 142.

Aleksander Makowski et Comp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 27. Lipca 1863 r. od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	18	9	2	21	3
Pszenicy średniéj	2	15	—	2	17	6
Pszenicy ordynaryjnéj	2	10	—	2	17	6
Żyta przedniego, szefel	1	21	3	1	21	6
Żyta lżejszego	1	17	6	1	18	9
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	1	—	—	1	5	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	1	17	6	1	18	—
Rzep zimowy	3	17	6	3	18	9
Rzepik zimowy	3	17	6	3	18	9
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17	6
Masła, garniec	1	25	—	2	—	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 27. Lipca	15	7	6	do	—	—	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.